



Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:	
W Brazylii rocznie	— z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$000
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 250 dol
W Europie	— — — — — 20\$000
Numer pojedynczy	— — — — — \$200

Przewrót polityczny w Polsce.

(Wiadomości telegraficzne)

Nie przesadzamy ani nie osądzamy jeszcze wypadków zaszłych w Polsce w ciągu przeszłego tygodnia. Ograniczamy się na razie do podania telegramów, aby Czytelnicy „Ludu” mogli sobie utworzyć możliwie dokładny obraz o przebiegu politycznym w Polsce, przyczem prosimy uważać sobie na czas i miejsce nadania telegramów. Z polskich telegramów zasługują na szczególniejszą uwagę telegramy z Warszawy i Poznania. Telegramy niemieckie (przez Berlin) przejasniają przebieg rewolucji. Dopiero po ustaleniu się nowego rządu i osób na godnościach ministerjalnych można będzie osądzić, w jakim kierunku poszedł ten przewrót polityczny i ile na nim stracił duży spoiwość narodu polskiego.

Warszawa, 14-go maja. — Robotnicy (socjalistyczni) we Lwowie i Krakowie urządzili wczoraj manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego wodza rewolucji, który zawiązał w Warszawie Oddział wojskowego lotnictwa w Warszawie wierny rządowi Witosza, mimo zawiązania telefonami i telegrafami przez rewolucjonistów, zdolał zorganizować pochód wojsk rządowych na Warszawę, które wystąpiły tu do walki z rewolucjonistami.

London, 14-go maja. — Wojska polskie z prowincji zdążają pod Warszawę pod dowództwem generała Sikorskiego byłego ministra wojny.

Cieszyn, 14-go maja. — Marszałek Piłsudski skierował część wojsk na Lwów, aby ubezwładnić generała Sikorskiego komendanta miasta Lwowa, który się gotuje do pochodu na Warszawę.

Praga (Czechy), 14-go maja. — Z Warszawy donoszą, że marszałek Piłsudski kazał części swoich wojsk iść aż pod Lwów, żeby odciąć odwrót wojsku generała Sikorskiego, który zdąża na Warszawę.

Berlin, 14-go maja. — Donoszą z Warszawy: Robotnicy Lwowa i Krakowa stanęli po stronie Piłsudskiego a kolejarze socjalistyczni wydali odezwę w której wzywają kolejarzy do porzucenia pracy. Partja socjalistyczna występuje stanowczo przeciw rządowi Witosza i domaga się innego rządu, któryby jedynie mógł opanować obecne położenie.

Prezydent Rzeczypospolitej odmawia bezwzględnie jakich-

kolwiek układów z wodzem rewolucji. Prezydent rozesał wiele samolotów na prowincję wzywając naród i wojsko do wierności Po miastach i miasteczkach na prowincji panuje zupełny spokój lecz w Warszawie spodziewają się każdej chwili wybuchu kontrrewolucji.

Praga czeska, 14-go maja. — Wczoraj w nocy przyszło w Warszawie do walki między wojskami rządowymi a rewolucjonistami, przyczem było 150 zabitych żołnierzy a 80 rannych.

Paryz, 14-go maja. — Gazeta francuska «Paris-Midi» ogłasza z źródła pewnego, że w czasie ostatnich walk wojsk rządowych z rewolucjonistami, Piłsudski został lekko zraniony.

Gdańsk, 14-go maja. — Agencja «Wolffa» (niemiecka) ogłasza, że Piłsudski objął władzę cywilną i wojskową w Warszawie. Rozchodzą się pogłoski, że «faszyści polscy» (narodowcy) pod dowództwem Stanisława Hallera byłego szefa sztabu i komendanta wojsk i generała Sikorskiego byłego ministra wojny — gromadzą się by zaprowadzić dyktaturę «faszystowską» korzystając z zamieszania wywołanego przez rewolucję Piłsudskiego.

Warszawa, 14-go maja. — Pułk 36 sty piechoty, który przyłączył się do rewolucji, zajął Łódź.

Katowice, 14-go maja. — Wedle wiadomości nadeszłych z Warszawy do Katowic, większość załogi warszawskiej pozostała wierna rządowi Witosza.

Berlin, 14-go maja. — Rozchodzą się tu pogłoski, dotychczas nie potwierdzone, że załogi Poznania, Lwowa i Krakowa pozostały wiernie rządowi. Według innych pogłosek Piłsudski jest panem Wilna i Łodzi, ruch rewolucyjny objął już i organizacje socjalistyczne, które zamierzają ogłosić strajk aby powstrzymać transporty wojsk rządowych. Według wiadomości nadeszłych do Berlina, Piłsudski zajął i pałac Belweder, gdzie pochwylił kilku członków rządu; inni uciekli.

Warszawa, 14-go maja. — Szyny kolejowe zostały tu na pewnej przestrzeni powyrwane i ani do Warszawy ani

z Warszawy nie wychodzą żadne pociągi. — Ceny środków żywności podskoczyły w niesłychany sposób. Na giełdzie spada złoty; notowano już 12 złotych za dolara.

Katowice, 14-go maja. — Większość garnizonów górnośląskich wyruszyła na Warszawę, aby poprzeć rząd Witosza.

Warszawa, 14-go maja. — Park lotniczy w Warszawie pozostał wiernym Witosowi co pozwolił Witosowi zorganizować pochód wojsk na stację, choć Piłsudski zawiązał telegrafami i telefonami.

Berlin, 14-go maja. — («Correio da Manhã» z Rio) Wedle wiadomości z Polski, prezydent Rzeczypospolitej, wedle umowy z Piłsudskim, pozostaje jeszcze przy władzy, lecz jest pod dozorem zaufanych Piłsudskiego.

Warszawa, 14-go maja. — Chcąc Piłsudski jest już panem Warszawy, to jednak oblega go generał Sikorski obrońca rządu Witosza. Odwrót Sikorskiemu odcina generał Romer, zwolennik Piłsudskiego, który wysłał wojska z Lublina na tyły wojsk generała Sikorskiego. Rewolucja wzmocniła się przez to, że generał Sawicki zwolennik Piłsudskiego obsadził Łódź. Klucz sytuacji znajduje się w ręku generała Romera, który z jednej strony zdążył pod Warszawę, a z drugiej strony wysłał swoje oddziały przeciw generałowi Stanisławowi Hallerowi, który zdążył od Lwowa na Warszawę. Jeżeli Romer przyjdzie na czas pod Warszawę to wzmocni stanowisko Piłsudskiego i udaremnii plan Sikorskiego, lub odwrotnie.

Dziennik «Droga» organ Piłsudskiego zapowiada następujący program nowego rządu: 1) ustalenie nowego rządu i przywrócenie powagi państwa, 2) udzielenie rządowi daleko idących pełnomocnictw, a nawet władzy prawodawczej, 3) rozwiązanie sejmku, 4) nowe wybory, 5) poparta administracja państwowej i zwalczanie korupcji, 6) unikanie jakiegokolwiek zmiany w polityce zagranicznej.

Warszawa, 14-go maja. — Witos, premier rządu wydał odezwę w której oświadcza, że generał Małczewski minister wojny wnet zmobilizuje ożarty kurpusy wojska z którymi ruszy na Warszawę aby oblać marszałka Piłsudskiego i wojsko zbuntowane.

Warszawa, 15-go maja. — Z powodu zwycięstwa marszałka Piłsudskiego, dzisiaj o godzinie 12-tej zakończył się strajk generalny.

Warszawa, 15-go maja. — Wojska litewskie przekroczyły ubiegłej nocy gra-

nicę polską i zajęły na pograniczu obszar długości 8 mil na obszarze spornym naprzeciw Wilna.

Wilno, 16-go maja. — Obszar zajęty przez wojska litewskie mieści się na dawnym terenie neutralnym między Wilnem a Litwą. Marszałek Piłsudski wezwał komendanta miasta Wilna generała Rydz Smigłego, by chwycił się środków koniecznych i przywrócił dawny stan granicy. Ze strony polskiej nie bierze nikt poważnie tego najazdu litewskiego, zwłaszcza że garnizon wileński jest liczniejszy niż siły litewskie.

Warszawa, 16-go maja. — Osoby wiarogodne podają liczbę zabitych w walkach rewolucyjnych na 800 ludzi. Tłum obliczany na 80 tysięcy narodu, odprowadził na cmentarz trumny poległych żołnierzy.

Warszawa, 16 maja. — Komunikat urzędowy podaje liczbę zabitych w czasie rewolucji na 215 osób a rannych na 917.

Warszawa, 16 maja. — Rząd, marszałek sejmku zwoła w najbliższym czasie Zgromadzenie Narodowe (sejmik senatu), aby dokonać wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 16 maja. — Stanisław Wojciechowski byłby prezydentem Rzeczypospolitej został uwięziony (internowany) w pałacu w Spale, dawnej rezydencji letniej carów rosyjskich. Były premier rządu Witos i inni członkowie gabinetu zostali internowani w Wilanowie.

Berlin, 16 maja. — Wedle nie potwierdzonych wiadomości z Warszawy, Roman Dmowski główny delegat Polski w pokoju wersalskim i minister spraw zagranicznych w roku 1923, został uwięziony, ponieważ miał strzelać na wojska generała Piłsudskiego.

Warszawa, 16 maja. — Urdowe polskie biuro prasowe ogłasza dzisiaj treść odezwy skierowanej przez byłego prezydenta Wojciechowskiego do narodu polskiego oraz przez Witosza, byłego premiera ministrów. Oświadcza w niej, że obaj zrzekli się swych godności i proszą Naród Polski, by uszanował marszałka Piłsudskiego. Odezwa ogłasza, że w przeszły piątek

sejm zrzekł się oporu, ponieważ go straszycie mniejszej w ten sposób cele nowego rządu: 1) Reformacja rolna przez rozdzielanie wielkiej własności między małobronić kraju przeciw napadom rolnych, 2) autonomia (samozwrotnym. O zrzeczeniu się rządu i prezydenta swych godności zawiadomiono marszałka Rataja, który p. Bartłowi powierzył utworzenie nowego gabinetu.

Warszawa, 16 maja. — Polityka uwięziła wszystkich wybitniejszych prawników, a między nimi i Romanowskiego (?) Warszawa, 17 maja. — Po-

koniec Anglii, Rosji, Stanów Zjednoczonych i Francji odwiedził urzędowo marszałka Piłsudskiego a temsamem uznali i nowy rząd.

Warszawa, 17-go maja. — Wedle komunikatu urzędowego straty w żołnierzach z obu stron wynoszą 205 zabitych a 960 rannych — Warszawa odzyskała już swój zwykły wygląd a nowi ministrowie złożyli przysięgę na konstytucję wobec Rataja marszałka sejmku i tymczasowego prezydenta Rzeczypospolitej. — W kołach politycznych przypuszczają, że wszystkie żądania partji skrajnych zosłana odzwoone.

Poznań, 17-go maja. — Ożery grupy narodowe prawi-cy: narodowi demokraci, chrześcijańska demokracja, chrześcijańska narodowi i piastowcy, które popierały gabinet Witosza, uchwały nie brać udziału w wyborze prezydenta Rzeczypospolitej i z powodu tego nowy rząd nie będzie mógł uzyskać potrzebnej liczby głosów wymaganej przez konstytucję. Gdyby ten wypadek zaszł, to ogólnie przypuszczają, że Piłsudski ogłosi dyktatorem i rozwiśnie sejm.

Berlin, 18-go maja. — Donoszą z Poznania, że generał Haller organizuje gorączkowo kontrrewolucję w Polsce i zbiera wojska, aby wyruszyć na Warszawę, przed którą stanie prawdopodobnie w połowie tego tygodnia. Tymczasem nadeszły i z Warszawy wiadomości od generała Piłsudskiego, który zapewnia, że sili i wszelki opór zmierzający do zniewolenia jego zwycięstwa i w tej mierze liczy na większość wojsk znajdujących się po jego stronie.

Warszawa, 18-go maja. — Już został utworzony nowy rząd, w którym premierem i ministrem komunikacji jest Bartel, wojny — marszałek Piłsudski, spraw zagranicznych — Zaleski, skarbu — Czerniewicz, handlu i przemysłu — Liwina (?), spraw wewnętrznych — Młodzia-nowski, sprawiedliwości — Makowski, robót publicznych — Brzyniecki, pracy — Jurkiewicz, rolnictwa — Raczynski, oświaty — Romowski (?). Nowy rząd będzie prowadził tę samą politykę zagraniczną.

ODEZWA do narodu polskiego straszycie mniejszej w ten sposób cele nowego rządu: 1) Reformacja rolna przez rozdzielanie wielkiej własności między małobronić kraju przeciw napadom rolnych, 2) autonomia (samozwrotnym. O zrzeczeniu się rządu i prezydenta swych godności zawiadomiono marszałka Rataja, który p. Bartłowi powierzył utworzenie nowego gabinetu.

Warszawa, 16 maja. — Polityka uwięziła wszystkich wybitniejszych prawników, a między nimi i Romanowskiego (?) Warszawa, 17 maja. — Po-

Już tylko 500 akrów ziemi do sadzenia

Pozostało na kolonji. Cel. QUEIROZ.

Spieszcie się z zamawianiem i kupnem. Biuro kolonizacyjne — VIRMOND - GUARAPUAVA — L. RADECKI.

razie prezydentem tymczasowym jest marszałek sejmu Rataj. Berlin, 18-go maja. Dzienniki tutejsze, w telegramach z Polski donoszą, że general Haller były szef sztabu, maszeruje na Warszawę na czele liczących wojsk zwolenników złożonego rządu. Spotkanie się tych wojsk jest nieuniknione; wojskami rządowymi dowodzi Haller a rewolucyjnymi Piłsudski.

Warszawa, 18-go maja. Rataj, marszałek sejmu i tymczasowy prezydent Rzeczypospolitej, oddał Hallera i innych którzy przygotowali zbrojny opór przeciw nowemu rządowi. Ażeby zapobiedz w przyszłości wszelkim zamysłom oporu, wysłano do załóg wojskowych odezwy, w których rząd oświadcza, że jakikolwiek bunt uważa za nieposłuszeństwo, skoro już ustąpił i Prezydent (Wojciechowski) i rząd Witosa.

Berlin, 18-go maja. Dzienniki poranne donoszą, że general Haller wódz kontrrewolucyjny w Polsce, rozłożył się obozem pod Kaliszem na czele 27 tysięcy żołnierzy. Haller podzielił swoje wojska na trzy oddziały które ruszą w kierunku na Warszawę. Ogólnie spodziewają się, że wojska te wnet się zetkną z siłami Piłsudskiego.

Warszawa, 18-go maja. Tymczasowy prezydent Rzeczypospolitej Rataj wyjechał do Poznania, skąd wnet powróci. Ludność stolicy (Warszawy) zachowuje pogodę ducha. (Przyp. Red. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości że w Polsce są dwa rządy i obozy, jeden w Warszawie a drugi w Poznaniu. Oby tylko nie przyszło do okropnej bratobójczej walki!)

Berlin, 18-go maja. — No wy minister spraw wewnętrznych w Polsce Młodźanowski, oświadczył korespondentom gazet berlińskich w Warszawie, że wszyscy członkowie rządu Witosa są na wolności; taksamo niema najmniejszego powodu zaprowadzenia stanu oblężenia, ponieważ rząd jest bezwzględnie zdecydowany w jakimkolwiek położeniu zabezpieczyć poszanowanie prawa.

Berlin, 18-go maja. — Telegramy nadeszły z Warszawy do Katowic na Górnym Śląsku stwierdzają, że niektóre oddziały wojska, które świeżo poddały się rządowi rewolucyjnemu, zaczynają się wahać i odnoszą się ze sympacją do ruchu kierowanego przez generała Hallera.

Berlin, 18-go maja. — Rozchodzą się tu (w Berlinie) pogłoski, że garnizony Poznania, Łwowa i Krakowa oświadczyły się za Hallerem, który zdążył na Warszawę, aby podnieść sprawę kontrrewolucyjną.

Warszawa, 18-go maja. — General Sikorski były minister wojny, opuścił Dziedziłce na Śląsku Cieszyńskim, aby się połączyć z Hallerem, który zamierza wydać bitwę wojskom Piłsudskiego i doprowadzić w ten sposób sprawy do ostatecznego załatwienia.

Warszawa, 18-go maja. — Strajk na kolejach już się zakończył a ruch zwykły został przywrócony. Prezydent tymczasowy Rzeczypospolitej marszałek Rataj wyjechał do Poznania, aby uspokoić umysły.

Buenos Aires, 18-go maja. — (godzina 21). Donoszą z Londynu według wiadomości otrzymanych z Rumunii, że rewolucja w Polsce może stać się przyczyną ogólnie europejskiego pożaru, gdyż kraje bałkańskie

DR. MIROSLAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszymi sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Choroby zamykających przyjmują na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby utryte. **ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

Nawóz z kości mielonych

OZYLI

Czystą Mączkę Kostną

POLECA PO TANIEJ CENIE

JULIO GARMATTER & Cia

Curityba, Rua Jose Bonifacio N. 11.

Bardzo wielu kolonistów przekonało się już o dobroci naszej mączki kostnej, czystej, nie mieszanej z "górcami suarcimiu". Spieszcie się z zakupem dopóki zapas starczy! Kalendarz "Przyjaciela Rodziny" z roku 1926 opisuje znakomicie, jak w rolnictwie i ogrodnictwie używać mączki kostnej.

Wszystkie przygotowały się na wszelki wypadek. Donoszą także z Warszawy, że wojska rządowe, usiłowały już odebrać Warszawę lecz poniosły wielkie straty i cofnęły się. Kolejarze trwają jeszcze w strajku, aby uniknąć transportu wojsk rządowych. Ludność zachowuje się spokojnie i ma pełne zaufanie w rewolucję.

Buenos Aires, 18-go maja. — Z Moskwy donoszą, że rząd sowieński zebrał się na naradę, aby przedsięwziąć środki praktyczne wobec ruchu rewolucyjnego w Polsce, który gotów się przerzucić na kraje bałkańskie i ogarnąć je pożarem rewolucyjnym.

Poznań, 19-go maja. — Według wiadomości niepotwierdzonych miał general Haller ogłosić rząd przeciw rewolucyjny, w którym biorą udział Paszkowski i general Pluosiński (?). Skądinąd rozgłaszają także, że wojska generała Hallera już się zetknęły z przeciwnikami i niebawem przyjdzie do poważnych bitew. Tymczasem przedstawiciel rządu Warszawy oświadczył znowu korespondentowi "United Press", że wiadomości o pochodzie wojsk Hallera na Warszawę jest z gruntu fałszywa, gdyż w Polsce panuje najzupełniejszy spokój, a skądinąd dodał jeszcze, że Haller uciekł do Niemiec (?).

Warszawa, 19-go maja. — Marszałek Piłsudski wydał odezwę, w której oświadcza, że walka już się skończyła a waszyńskie wojska otrzymały rozkaz powrotu do swoich kwater.

Warszawa, 19-go maja. — Dzienniki zaprzeczają rozsiewanym pogłoskom, jakoby rząd miał zarządzić mobilizację rezerw wojskowych, a z drugiej strony oświadcza, że pewne elementy które chciały zakłócić pokój publiczny po zwycięskiej rewolucji Piłsudskiego, staną przed sądem wojennym.

Warszawa, 19-go marca. — General Haller komendant wojsk wiernych złożonemu rządowi, założył swoją kwaterę generalną w Poznaniu.

Warszawa, 20-go maja. — Adjutant marszałka Piłsudskiego oświadczył dziennikarzom, że działania wojskowe już są właściwie skończone. Wszystkie oddziały wojskowe wróciły już do swoich dawnych kwater. Większość wojska oświadczyła się za Piłsudskim i dlatego za niedużą należy uważać jakikolwiek ohooby najhańsliwszą kontrrewolucję. Marszałek Piłsudski — zakończył adjutant — jest stanowczo przeciwny wszelkiej dyktaturze (santowładztwu).

Warszawa, 20-go maja. — Minister spraw zagranicznych nowego rządu polskiego wysłał do poselstwa brazylijskiego w Warszawie komisję, aby zbadała szkody materialne jakie poniosło poselstwo brazylijskie w czasie ostatnich zajęć i walk ulicznych. Posel brazylijski Alcebiades Peçanha oświadczył wysłańcowi ministra, że przedmioty uszkodzone są jego własnością i od rządu polskiego nie będzie się domagał żadnego odszkodowania, lecz opowiedział także i o niebezpieczeństwach które groziły jego życiu i o braku środków żywności którego doznawał w czasie walk. "Kurjer Polski" opisuje z ubolewaniem szkody

jakie odniósł piękny i artystycznie zbudowany gmach poselstwa brazylijskiego.

Z Brazylii.
Kurytyba.
NASTĘPNY NUMER "LUDU" w zmniejszonym formacie, mamy zamiar wydać zaraz we wtorek po Zielonych Świątkach, o ile tylko znajdzie się większa ilość telegramów o rewolucji w Polsce, która obecnie wskutek tych nieszczęśliwych zdarzeń zajęła znowu umysły wszystkich. Największe dzienniki brazylijskie w Rio i São Paulo ogłaszają całe kolumny z telegraficznymi wiadomościami o przebiegu rewolucji; z nich też czerpiemy nasze najgłośniejsze wiadomości o tem strasznym nieszczęściu naszej Ojczyzny.

GARSTKA MEODYCH ROLNIKÓW — robotników w liczbie 7 zjawia w tych dniach się w Kurytybie z Wadowickiego z Małopolski. Zaledwie kilka dni zabawili w Kurytybie, rozjeżdżali się w zarobkach i pracy; uznali je za niewystarczające nawet dla pojedynczej osoby a tem mniej dla rodziny; zaraz też opuścili Paranaę i wyjechali do Urugwaju do Montevideo. Także jeden z naszych emigrantów z Francji po dłuższej pracy w Santos, nie znalazłszy nic odpowiedniego w Kurytybie, wraca do dawnej pracy we Francji, gdzie zarobki są stanowczo lepsze niż w Brazylii.

ARTYSTA — MALARZ BRUNO LECHOWSKI zamknął swą przenośną wystawę obrazów w poniedziałek 17-go maja. Wystawę tę w namicie, a więc jedyną tego rodzaju i osobliwą odwiedziło przeszło 500 osób i to w znacznej większości brazylijanie. Wszystkie gazety kurytybskie skrytykowały obrazy p. Lechowskiego mniej lub więcej pochlebnie. W poszukiwaniu motywów i artystycznych wartości prac p. Lechowskiego, gazety szeroko się rozpisują o kubizmie, impresjonizmie i ekspresjonizmie i tym podobnych prądach malarskich, znanych zaledwie z nazwy publice kurytybskie.

TUTEJSZA "SOCIEDADE DE SORTIDOS A NACIONAL", otrzymała z Rio telegram jak podaje "Folha da Noite", że nie wolno się jej dalej zajmować loterią z powodu jakichś nadużyć czy nieprawidłowości.

WSZYSTKIE TOWARY zapasowe w magazynach muszą być oselowane (omarkowane) do 31-go maja. Z dnem 1-go czerwca nieselowane towary mogą zostać kupcom skonfiskowane.

Rio de Janeiro.
RAZEM Z POSEM JURYSTOWSKIM wyjechał do Europy okrętem "Andes" i ambasador brazylijski w Rzymie Oscar Toffé, który w sprawie emigracji włoskiej do São Paulo od-

wiedział niedawno Brazylię. Posel nasz będzie więc miał sposobność omówić wszechstronnie sprawę emigracji polskiej do Brazylii.

Telegramy z Polski.

Genewa, 11-go maja. — Przedstawiciel Polski w Lidze Narodów p. Sokal zaproponował by Rada Ligi liczyła tylko 14 członków, przyczem Polska zręka się przedstawicielstwa stałego w Radzie. Wszystkie usiłowania Polski zmierzają obecnie do tego, by pomnożyć liczbę niestałych członków Rady i by Polsce przypadło jedno przedstawicielstwo niestałe z prawem ponownego wyboru. Skoro Polska i Chiny zrękały się stałych przedstawicieli w Radzie, to obecnie tylko Hiszpania i Brazylija obstają przy stałych przedstawicielstwach w Radzie Ligi dla siebie i to doprowadzi w końcu do tego, że we wrześniu zdaje się zostaną Brazylija i Hiszpania wyrzucone z Ligi albo same odejdą skoro się nie chcą zgodzić na wniosek angielski i zadowolili się miejscem niestałym choćby z prawem ponownego wyboru.

Genewa, 17-go maja. — Komisja przygotowawcza uchwalila pomnożyć liczbę niestałych członków Rady na 9; z tych 3 wybiera się na rok, 3 na dwa lata, a 3 na trzy lata. Wybór zapada większością dwóch trzecich głosów. Delegat

angielski lord Robert Cecil pochwalił specjalnie ugodowe stanowisko Polski i w końcu dodał: na tem z pewnością Polska nie straci.

W przygotowanej konferencji rozbrojonej Ligi Narodów bier e udział i Polska.


Niemcy posłały też delegatów, a Stany Zjednoczone również mają liczną delegację. Delegaci Rosji się nie stawili, nad czem ogólnie ubolewano.

Berlin, 13-go maja. — Posłowie francuski angielski i włoski w Warszawie, zawiadomili nowego prezidenta ministrów, że powstaną nowe trudności dla Polski w Genewie, jeżeli jej tam nie będzie zastępował Skrzyński, a nadto rząd tych państw nie mogłyby zapewnić Polski w tym wypadku o swem poparciu.

KORESPONDENCJE.

João Eugenio, Kolonia Rodeio.
Malo co o naszej kolonii wiadomo szerszemu ogółowi, a jednak i u nas są polscy, także i u nas pracuje się zgodnie, czego najlepszym dowodem odbrny w dniu 3-go b. m. obchód Komitetu 3-go Maja w tutejszej szkole polskiej. Odtąd rano zebrała się młodzież szkolna na podwórzu szkolnym, skąd powozami za "lezione" ią do kościoła w J. J. Eugenio, gdzie następną odprawił ksiądz proboszcz Kula. Następnie zebrała się młodzież i grono miejscowych gospodarzy w pięknie udekorowanej klasie szkolnej, dokąd przybył ksiądz proboszcz Kula w charakterze gościa. U bram szkolnej przywitany gością dzieci szkolne wierszem, poczem nauczyciel p.

Wbij sobie dobrze te trzy świecki do głowy!



Nie przewyższa nic na świecie **Caffiaspiryny**, która jest jedynym skutecznym lekarstwem przeciw wszelkim bólom głowy. **Caffiaspiryna** pokrzepia natychmiast siły i nie atakuje serca.

Każde pudełeczko zawierające **Caffiaspirynę** ma żółty znak (markę) **Oruz Bayer** dla obrony przed fałszerstwem.



Wszelka cząstkowa sprzedaż **Caffiaspiryny** odbywa się tylko w tubkach tak znaczących dla bezpieczeństwa należy zawsze żądać pudełeczka **Envelope Caffiaspiryna**.

Domagajcie się tylko tej prawdziwej **Caffiaspiryny**, której możecie zażywać z wszelkim zaufaniem.

Srodek czyszczący krew
Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bóla, lufekcji i dyjet, nie atakuje żołądka.

ELIXIR 914 i pastylki 914

Kilkudniowe zażywanie: 1. Czyszczy krew. 2. Sprowadza zanik przyszczonej plam, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmocnia trawienie. **ELIXIR 914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uogólnia przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 25 z 21-II-1916.

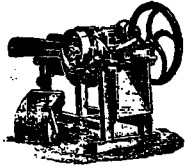
Sanguinol — najlepszy srodek wzmacniający, w kilku daniach, i wzmocnienia siły i apetytu. 9. Powiększa wagę od 1-8 kł. 5. Legity organa osłabioną i tuberkulozą. 6. Wzmocnia fizycznie i pomniejsza ciakła krwi.

Cal. 98. — A Propagandista 10/19/24

SIECZKARNIE

MASZYNY DO CIĘCIA TRAWY, SŁOMY, TRZCINY
CUKROWEJ, ŁODYG KUKURYDZIANYCH i t. d.

Z wielką łatwością (do 1000 kilogramów na godzinę)



Najlepsze maszyny w tym
rodzaju.

WIELKI SKŁAD W

CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

T-wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK“

podaje do wiadomości, że w dniu 5-go maja zostało uchwalone:

- 1) Ćwiczenia gimnastyczne mają się odbywać w dalszym ciągu, od dnia 18-go maja, we wtorki i czwartki w Związku Polskim.
 - 2) Kandydat na członków, którzy będą uczęszczali na ćwiczenia będą przyjmowani do Towarzystwa bez opłaty wstępu.
 - 3) Dnia 25-go maja o godzinie 7,30 wieczorem ma się odbyć NADZWYKAZNE OGÓLNE ZEBRANIE, celem omówienia spraw dotyczących Towarzystwa i wyboru nowego Zarządu.
- Uprasza się wszystkich członków o przybycie. — ZARZĄD

Casa Brazil

W tych dniach otrzymują wielką ilość materiałów kaszmirowych na ZIME, za metr od 10\$000 w górę. Mocny BRIM na bluzy robotnicze, materiały bawełniane, kapeluszki, swetry, pluszcze dla kobiet i mężczyzn, wszystko bardzo tanie. Ponieważ sprowadzamy towary wprost z fabryki przeto możemy s'bie pozwolić sprzedawać go TANIEJ niż gdybyśmy go z innych źródeł sprowadzali należnych już od fabryk. Przyjdźcie i przekonajcie się.

RUA JOSÉ BONIFACIO N. 10 — CURITYBA

Wawrocki, prosiłm zwyczajem, obchlebam i solę. Następnie przez spalare, utworzony przez dzieci, wszedł gość do lokalu szkolnego, gdzie przysłuchiwał się śpiewom i deklamacjom wygłoszonym przez

dzieci. Po przemówie księdza proboszcza zabral głos nauczyciel p. Wawrocki, który w pięknych słowach przedstawił obraz Konstytucji 3-go Maja. Otrzymałm na cześć Konstytucji i Najświętszej Rz-

Dom na sprzedaż

W MIEŚCIE KURYTYBIE!
Z powodu zmiany miejsca sprzedam dom nowy, murywany, narożny ze zabudowaniem bardzo tanie, blisko gotówką.
Dom znajduje się w bardzo dobrym położeniu, gdzie można otworzyć nowy interes. Plac narożny, na skrzyżowaniu ulic, wiatro połonny, rógany, którego jeden front ma 55 metrów, drugiego drugi 22 metr. czyli razem 1210 metrów kwadratowych. Cena nie przekracza 20,000\$000 (dwadzieścia kontów). Informacji udziela w Redakcji „Ludu”.
Avenida Jayme Reis 115 — Curitiba — od 8-jej do 1-jej i od 12-jej i 6-jej do 5-jej godziny E. Jose G. Papugne. Adres dla listów tylko: E. Jose G. Papugne — Rua Prudente de Moraes N. 50 — Curitiba.
Kto chce skorzystać z okazji niech się spieszy!

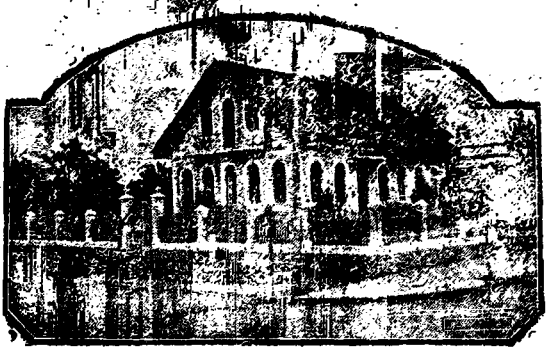
Wzrost polski i ukończono obchód około godziny 5-tej popołudniu. Znaczące wypadki, że obchód sprawił bardzo przyjemne wrażenie, gdyż namiętnie był przeproszony.

Zapłaćli prenumeratę „Ludu” w marcu panowie:
Po 10\$000.

Stanisław Redys, Piotr Bieleński, Bronisław Kowalski, Michał Kasiorowski, Józef Karmaszyn, Grzegorz Słaba, Marcin Stępnik, Jan Wolniński, Kazimierz Kasprzak, Jan Olejnik, Kazimierz Dąbrowski, Sebastian Kłos, Michał Młynarski, Michał Zak, Ludwik Siudziński, Jan Borucki, Jan Czacborowski, Jan Stralkowski, Antoni Rajski, Gerard Festeńburg, Michał Radziwiński, Franciszek Szłoga, Antoni Halas, Roman Grabarski, Antoni Sarajer, Paul Brustero, Józef Zdanowicz, Michał Błaszczak, Ludwik Chojnacki, Wawrzyniec Puzio, Władysław Giemra, Ignacy Kasprzowicz, Jacek Dromlewicz, Józef Zolopa, Józef Treła, Ludwik Szczerbowski, Jan Mebnie, Leon Obadowski, Adolf Jachowicz, Szczepan Grzelek, Feliks Wojciechowski, Andrzej Szczytkowski, Leonard Czacborowski, Andrzej Praybysz, Jan Srutowski, Stanisław Wejtyła, Franciszek Kluch, Ludwik Mucha, Feliks Słwak, Szymon Szymański, Jakob Kurecki, Władysław Suszczyński, Feliks Urbanowski, Franciszek Karolczak, Piotr Błitek, Kazimierz Orłowski, Piotr Zaluzki, Andrzej Łuczyk, Jan Biela, Elias Metynowski.

PO 20\$000:
Robert Gajda, Tomasz Bujal, Paweł Byk, Mikołaj Oruk, Józef Kropienicki, Jan Pucha, Józef Gębarowski, Piotr Rajfur.

ROZNI:
Ks. Zygmunt 21\$, Jan Szkolny 11\$, Franciszek Skórczyński 21\$, Jan Polchlopek 5\$, Leopold Gawliński 5\$, Lorenz Kempa 5\$, Walerjusz Sarosowski 21\$, Józef Czekalski 35\$, Antoni Czekalski 21\$, Filip Obleszczuk 5\$, Władysław Doroszewski 5\$, Józef Krasczyk 6 perów.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe — Telefon N. 448.

Chorych (zamięscowych) przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio - X) Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Rodacy Koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemię wasze potrzebują **NAWOZOW CHEMICZNYCH.**

Dostarczamy specjalnych mieszanin gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione. Przy zakupie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach.



a znaną już w całej Brazylii.

FERNANDO HACKRAT & Cia, SATTIG LTDA.

Rua 15 de Novembro 96 — Curitiba.

UWAGA! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

Albiny Słabochta 15\$, Piotr Kuk 55\$500, Franciszek Górczyński 5\$, Wiktor Meodolaj 30\$, Stanisław Poczynski 30\$.

Ciekawość z Polski

TEŚCIOWA ZABĘŁA SIEKIE-RA ZIĘCIA.
W Milanówku pod Warszawą mieszkała wdowa niejaka Brzoskwa przy swojej córce i zięciu Wzłonakach. Pożycie Woz-

KURS PIENIĘDZY.
Dolar 6\$950
Lira włoska \$270
Frank francuski \$208
Angielski funt szterling \$4\$542
Frank argentyński 2\$990
Frank szwajcarski 1\$338
Złoty polski 1\$000

jest coś nie w porządku na farmie, zdaje mi się, jedno z nich dwojga ukryte jest w piwnicy.
— W takim razie odbędziemy rewizję we dworze! — oświadczył Rogers.
— Coś tam dzieje się tajemniczo go sir — rzekł Fox i opowiadał szcze gotowo wszystko co zaobserwował.
— Kobieta zatem uoleka? — spytał Rogers.
— Czyście jej panowie nie spotkali?
Nie, tu nie spotkaliśmy nikogo.
— W takim razie może powróciła napowrót tego nie wiem.
— A farmerka zamknęłaście na klucz w piwnicy? — spytał Bernard.
— Nie mogliśmy sobie inaczej poradzić — odpowiedział Fox — teraz przy najmniej pewni jesteśmy, że nikt stamtąd z dołu nie wyjdzie.
Bernard rozemknął się z cicha.
— Chwat z was, tęgi człowiek! — wymówił.
— Ale farmerka tymczasem narobiła zapewnie hałasu — wtrącił Rogers.
— Wyjść i tak nie wyjdzie — odpowiedział Fox i podniósł w górę wielki klucz od piwnicy. — A że tam coś kryje tam tego tak pewien, jak pragnę zbawienia duszy.
— No, to chodźmy — zawyrokował Rogers.
— Maknell i ten drugi niech zostaną tu w alei, ukryci za drzewami tak aby odcięli wyjście z farmy — rozporządził marszałek — Wpuścić możecie każdego nie pokazując się ani zdradzając waszej obecności: — wyjść nikt nie może.
— A rewolwery mieć na pogotowie, Maknell — dodał Rogers — wiesz przecie z kim mamy do czynienia. Rozumiecie dobrze?
— Dobrze już, panie pułkowniku — szepnął Maknell i zajął zaraz wakazany postępek u początku alei — wejść może każdy — wyjść nikt.
Fox i marszałek szli już przodem. Teraz za nimi podążył Rogers.
Felen niecierpliwego oczekiwania zbliżał się Rogers ze swymi towarzyszami do obszernego dziedzińca farmy. Z okna w domu gościnnym padała smuga światła na podwórze. Było to okno Izby.
Sposprzeżenie to uspokoiło pułkownika. I z dzieckiem była niezawodnie

dołąd w swoim pokoju Kwakier zatem, wedle mniemania Rogersa, musiał się omylić.
Przedewszystkiem należało przedsięwziąć rewizję w dworze.
— Farmer nie śpi jeszcze — rzekł Rogers po cichu, kiedy trzech mężczyzn zbliżyli się już do dworu — pójdę do niego, aby go zawiadomić, nie powładniemy bowiem w jego domu rozporządzać się samowolnie.
— Dobrze, my pozostaniemy tu tymczasem, pułkowniku — odpowiedział Bernard.
Ciekawość cicho było w całym domu, kiedy tu weszli.
Rogers wszedł teraz do pierwszego pokoju i zapukał do drzwi przyległej jadalni.
Farmer zawołał: — Proszę!
Kiedy Rogers drzwi otworzył, podniósł się Lincoln zdziwiony.
— Pan tutaj? — spytał.
— Raz jeszcze powróciliśmy, mister Lincoln — odparł Rogers — i do tego w nocy. Otrzymałm się na to dowody że poszukiwany przez nas Norden i jego towarzysza, o których opowiadaliśmy panu, znajdują się muza tu na farmie!
— Na mojej farmie, panie pułkowniku?
Lincoln wtrząsnął wielką swą głową.
— To przecie ja musiałbym wie dzieć! — dodał.
— A może dzieje się to za płaskimi plecami, mister Lincoln; dlatego też przechodzimy do pana z prośbą, aby nam pozwolił przeszkukać dom.
— Ja sam zrobię rewizję! — oświadczył Lincoln — nikomu innemu nie przysługuję tego prawa.
— Bardzo mi to na rękę właśnie, mister Lincoln — Obawiam się, że pańska żona dała się nakłonić do tego iż udzieliła osobom tym w pańskim domu schronienia.
— W takim razie udamy się zaraz do oficy gościennej, panie pułkowniku.
— Tam niema nikogo prócz kwakiera i pani Norden z dziewczynką, tam nie potrzebujemy odbywać rewizji.
— No a tu już we dworze tam bardziej chyba!
— Ale na dole w piwnicy, jeśli pan pozwoli. Chodźmy, mister Lincoln!

Farmer zdawał się godzić na to, bo zapalił świecę i wraz z Rogersem opuścił pokój.
Kiedy w sieni spostrzegł marszałka i kwakiera, skinął im głową przelotnie i zwrócił się ku drzwiom piwnicy.
— Tu jest klucz — rzekł Bernard, który odebrał klucz Foxowi.
— Klucz? — spytał Lincoln — jakim sposobem przychodzisz pan do tego klucza? he?
— Dla bezpieczeństwa wyciągnęliśmy go z zamku.
— To jest samowola, której nie znoszę! — wybuchnął farmer, klucz jest moją własnością i nikomu nie wolno go tknąć.
— Otwieraj pan, mister Lincoln! — przemówił Rogers.
Farmer który w lewej ręce trzymał lichtarz ze świecą a w prawej klucz przystąpił do drzwi i otworzył je.
Potem zszedł przodem po szerokości i wygodnych schodach.
Trzej mężczyźni postępowali za nim.
Nagle Lincoln zatrzymał się i podniósł w górę świecę.
— Kto tu jest? — zawołał ochryplym basem.
— Ktoż tu ma być — odezwano się z wewnątrz — ja!
I zaraz ukazała się farmerka.
— Ty? — spytał Lincoln — czego tu szukasz na dole nocy?
— Ochrony i bezpieczeństwa przed tobą! — oświadczyła Harrieta.
— Rzec musiała mieć się nieco inaczej! — rzekł teraz Bernard. — Pani tu ukrywasz Nordena i kobietę w niebieskim welonie!
Harrieta zaśmiała się głośno.
— Miloz! — zagrzmiął na nią Lincoln — nie śmiej się! Bada ci, jeżeli tu co znajdziemy!
— Tu musi być sinióra! — zawołał nagle Rogers i schylił się — patrzcie panowie!
— Rękawiczka! — zawołał Bernard — To jest rękawiczka tej podejrzanej kobiety! Ona także zawsze nosi i tu ją zgubiła!
— Co teraz na to powiesz? — zagrzwał Lincoln i rzucił na Harrietę pełne wściekłości spojrzeenie — i ten lajdarka pewnie tu będzie! To kobieta prawdzi-

wie nie zasługuje na nie innego jak na baty!
I Rogers spoglądał z nieukrywanym zdziwieniem i niechęcią na farmerkę. Tego nie byłby nigdy przypuścił o farmerce.
Chciała przyjąć na siebie rolę opiekunki tej niebezpiecznej osoby, której Bernard i Rogers tak poszukiwali!
Marszałek i farmer szli teraz dalej już, kiedy tymczasem ostrożny chytry kwakier pozostał w tyle schodów, aby pilnować tychże.
Wtem podeszła do niego Harrieta.
— Stary lajdarku! — rzuciła mu w pogardliwym tonie — toś ty przedtem zamknął drzwi piwnicy! Tobie zawdzięczać wszystkim! Odpokutujesz mi ty jeszcze za to!
Przeszła obok niego i weszła na schody. Fox nie mógł jej w tem przeszkodzić.
— Odchodzę! Uciekam stąd! Ale bądź pewien mojej zemsty — zawołała jeszcze do kwakra, a potem weszła na górę do domu.
Lincoln świecił i szukał wszędzie.
Pułkownik wciąż jeszcze trzymał w ręce rękawiczkę. A jednak siniory nigdzie już tu nie było, nigdzie nie można jej było znaleźć!
Okna piwnicy, które były tak wysoko umieszczone, że nie tak łatwo było przez nie się wy dostać, wszystkie były zamknięte i niepodobna było przypuścić, aby kobieta mogła się przez które z nich wy dostać.
Drzwi piwnicy zaś były zamknięte a farmerka nie byłaby przecie schodziła do lochów, gdyby tam nie znajdowała się ta, która ukrywała! Było to zatem nieodgadnioną zagadką!
Rogers i Bernard odbyli już najścisłej rewizję. Nagle zawrócił farmer.
— Pozwólcie teraz miłe działać — zawołał groźnie cały zaoziewiony z gniewu. — Ona tu zaraz wysza, gdzie ją ma!
Podczas kiedy Bernard i Rogers przy pomocy świecy czynili dalej poszukiwania i w każdym kądku przekonałm się, że tu niema nikogo, farmer wbiegł na górę, aby wypylać Harrietę o siniore i zmusić ją do zeznań.
Ponieważ w domu jednak nie zastał żony, pędem strzaly więc wybiegł za nią na podwórze.

ZIMA

dokuczta temu kto się przed nią nie broni. — Idźcie do

Casa Central

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curityba — Parana.
dokąd w tych dniach nadeszła wielka ilość materiałów ZIMOWYCH BARDZO PIĘKNYCH. — Ceny bardzo niskie!

raja jej nadsyłane przez bawia-
cego w Ameryce syna, dolary.
Wróciwszy do domu pijany
Wozniak zarygłował drzwi, po-
czem dobywszy noża, rani w
piersi żonę. Nieszczęśliwa upa-
dła, zalewając się krwią. Kiedy z
kolei pijak rzucił się na Brzo-
stkową ta schwyła we własnej
obronie siekiere i rozplątała nią
głowe Wozniakowi. Wyznają-
c ducha po kilku minutach,
Brzostkowa sama zawiadomiła
policję o swoim czynie.

WIEPRZ ZADUSIE WŁOŚ- CIANKI.

Mieszkanca wsi Pryliski pow.
Drohiczynskiego Jofima Kościnko
wychowywała w izbie wieprzka,
którego otaczała taką pieczołow-
tością, iż pozwalała mu sypiać
obok siebie jak kotowi. Kiedy z
potulnego wieprzaczka wyrósł
potężny wieprz, gospodyni prze-
znaczyła mu miejsce pod piecem.
Atoli zwierzę obrażone tą de-
gradacją, wysunęło się pewnej
nocy z legowiska i schwyliło
spiającą tak silnie zębami za gar-
dło, że nieszczęśliwa umarła z
uduszenia. Niesamowita śmierć
Kościnkowej wywołała w całej
okolicy przynębiające wrażenie.

KRWAWA TAJEMNICA PA- ŁACU W MSZCZONOWIE W POLSCIE.

Warszawa. — Policja w
Mszczonowie wykryła potworny
mord.

W roku 1921 powróciła z Ame-
ryki do Mszczonowa rodzina Ma-
ciejewskich, ongiś skromni gospodarze,
nabyli za przywiezione
dolary wspaniały pałac, należą-
cy do Branickich i w pałacu tym
zamieszkali.

Po upływie roku Stanisław Ma-
ciejewski, liczący 35 lat, zaginął
bez śladu, żona jego, Stefania
Maciejewska, licząca 38 lat, opo-
wiadała wszystkim, że mąż wy-
jechał z powrotem do Ameryki
Maciejewska przyjęła na mie-
szkanie jego bratanka, 17-letnie-
go Dominika Pęcile, z którym
łączyły ją następnie — jak pow-
szednie mówiono — stosunki
miłosne.

W grudniu ubiegłego roku Ma-
ciejewska zerwała z Pęcilem.

Niedawno Pęcila zgłosił się
do komendanta posterunku Pu-
ławczewskiego i oskarżając Ma-
ciejewska o zamordowanie męża
wyraził gotowość wskazania
policji, gdzie został ukryty trup i
zaprowadził policję do piwnicy
pałacowej, gdzie pod podłogą z
cegły, na głębokości 2-ch metrów
znaleziono szkielet ludzki.

Podczas śledztwa ustalono, iż
dnia 13 lipca 1922 roku o go-
dzinie 3. w nocy, gdy spał w
stodole, zawałała go do siebie
Maciejewska i skazując na leżą-
cego z rozplątaną siekierą głowe
męża swego, oświadczyła, iż po-
pełniła to z miłości dla niego.
Trupa owinięto w koc i ukry-

to w spiżarni, poczem Pęcila na
rozkaz strasznej kochanki, wy-
kopał mogiłę w piwnicy i pocho-
wał w niej trupa, zasklepiając
podłogę cegłami.

W czasie sprzeczek z Macie-
jewską, Pęcila niejednokrotnie
rozkopywał piwnicę i dla pos-
trachu pokazywał jej szczątki za-
mordowanego męża. Maciejew-
ską aresztowano.

Maciejewscy mieli ze sobą dwo-
je dzieci: 8-letniego Henryka i
11-letniego Edwarda.

TEATR ZWIĄZKU POLSKIEGO

Zaprasza Rodaków na **PRZEDSTA-
WIENIE** odbyć się mające w nie-
działę, dnia 23 maja o godzinie 8-mej
wieczorem.

Wystawione będą dwa utwory p. Marij
Fiełńskiej pod tytułem:

»CYGANIE« i »KOTKI«
ze śpiewami-solowymi, chórami, z mu-
zyką i tańcami: W drugiej części pro-
gramu będzie BALET oraz produkcja
solowa. — Po przedstawieniu ZABAWA
TANE CZNA.

Ceny wejść zwykłe. Komisja.

Dr. Zygmunt Gradowski

Adwokat.
Powrócił z Rio Negro do Kurytyby, gdzie
założył Kancelarię adwokacką.
Zawiadamiam Kolonję Polską, że Szan.
Rodacy mogą w każdej chwili znaleźć
poradę we wszelkich sprawach sądowych
w mieszkaniu mojem:
Praca Ozorio N. 57, Kancelaria i
mieszkanie.

DO SPRZEDANIA:

1) Dwa piękne, młode konie,
para dobrana, mase kasztanowatej (1-
stado), duże, rasowe (meto sangue),
pewne do powozu i do zwykłej roboty
we wozie, pod wierzch znakomita.

2) Fayetteon lekki, amerykański,
na dwa, lub na jednego konia, z dużą
automobilową skorząną, o 4. resorach,
odnowiony.

3) Uprząż z chomętami angiel-
skimi, metale i sprzączki z białego
metal, prawie że nowa. —

Do oglądania i kupienia u ks. Pro-
boszcza w Orleansie.

FABRYKA GRZEBIENI GU-
ZIKÓW i innych wyrobów z kotła
która znajduje się przy ulicy Rua João
Negrão N. 20 — Curityba. —
SPRZEDAŻ BURTOWNA.

Dobra Okazja.

W Marechal Mallet do nabycia:
18 do 20 akrów ziemi, 1/2 i 1/4 ziemi do
sadzenia, 2 akry herwalu, bardzo la-
dne, do 1,500 metrów drzewa, 1,500
durmentów. Nadto jest dobra gleba na
dachózkę lub na cegły; wszystko 5 hi-
tometrów od Marechal Mallet. Cena
18,000\$000.

Andre Szczyrkowski — Ma-
rechal Mallet.

Baczność!

Na Zielone Świętki
Zróbmy takie wyjątki:
Z Atlantyki pić „Bocka“
A w Polsce wydusić smoka.

Gdy przyjedziesz do Kurytyby
Szukaj zaraz Hotelu „CENTRAL“

który się znajduje w bardzo dobrym położeniu, kilka kroków od Rua 15 de
Novembro i od Avenida Xavier jako też blisko sławnych teatrów i synem Sto-
ficy parafialnej.
**PLACI SIĘ DEJERNIE ZA JEDZENIE I MIESZKANIE: 60,
80 i 100\$.**

Jedzenie dobre, smaczne i pierwszorzędne wygody. —
**PRZYJMUJE SIĘ PENSJONISTÓW ZA 100\$, 150\$ i 180\$. —
bez pokoju za 60\$ i 120\$.**

Curityba — rua Ebano Pereira N 8, Parana

Z tej sposobnej chwili skorzystali
urzędnicy, aby i inne lokalności domu
przeszukać starannie.

Zaraz potem niemal rozległ się w
ciszy nocy głos kobiecy od strony alei.
Tu Harrieta wpadła w ręce obu poli-
cjantów, straż trzymających. Maknell i
jego towarzyszy zatrzymali ją.

— Czy nie widzicie, kto ja jestem?
Czy mnie nie znacie? — wołała farmer-
ka wściekła, i chciała się przemocą wy-
drzeć z rąk policyjantów.

— Nikogo nie wolno wypuszczać
z farmy! — odpowiadał niewzruszenie
Maknell — I pani tak samo jak innych.
Jak nikogo — to nikogo.

Teraz Lincoln posłyszał te głosy i
poznał głos swojej żony.

Jak dzięki zwrócił się w stro-
nę alei.

Jeszcze Harrieta próbowała ukła-
dać się z policyjantami.

Kiedy posłyszała ciężkie kroki mę-
ża, poczęła nadsłuchiwać.

— Złizajcie się, puście mnie — bła-
gata teraz w śmiertelnej trwodze.

— O, to tu jesteście! — zawołał Lin-
coln i rzucił na nią — gadej gdzie
jest ta kobieta, którą polajemnie ukry-
wałaś w piwnicy?

— Nie wiem, uciekła! — odpowie-
dziła Harrieta.

— Musisz wyznać! — krzychał far-
mer i pochwycił żonę — kogoś ty prze-
chowywałaś na mojej farmie? Ta ko-
bieta a także i zbrodniarza, którego po-
szukuje policja!

— Nie, jego nie, jego tu niema!
— Ale ty wiesz coś o nim!

— Wiem tylko, że przedtem, nie
dawno był tu za farmą.

Maknell i drugi policyjant wypuścili
teraz Harrietę i przysłuchiwali się te-
mu, co mówi.

— Za farmą? — pytał Lincoln —
to pewnie to kobietę wypuściłaś do
niego?

— Nie ona była jeszcze wtedy w
piwnicy!

— Klamiesz! — Czy przyznasz ty
się? wrzasnął rozścieklony.

— Mówię prawdę! Nie wiem, gdzie
się podziła. Musiała uciec!

— A mężczyzna? Norden nazywa
się ten tajdak.

— To idź pytaj o niego tej co tam
jest w gościnniej oficynie, bo to jego
żona! — odpowiedziała Harrieta zja-

diwie. — On ma się z nią stać w ścisłych
stosunkach, bo był przedtem pod far-
mą, chciał się widać z nią zobaczyć czy
zabrać ją z sobą, bo i ona uciekła.

— Ta kobieta także uciekła?

— Więcej nie wiem!

Lincoln szarpnął Harrietę za rękę
i pociągnął ją z sobą napowrót na pod-
wórce.

Tu wyszli naprzeciw nich Rogers,
i Bernard i kwakier. Posłyszeli oni o-
skarżenia farmerki.

Rogers udał się pospiesznie do po-
koju Izy. Nie zastał jej tam już jednak.
Ona i dziecko zniknęły bez śladu.

W tem wszystkim musiał być jesz-
cze jakiś tajemniczy związek: albo Iza
uciekła przed siostrą i Nordem, albo
dl jej wrody śmiertelnej przemocą zna-
glili ją do tego, że z nimi opuściła far-
mę pod osłoną nocy.

— Musimy ich ścisnąć zaraz, mar-
szałku — zawołał pułkownik. — Nor-
den był tutaj był tutaj był za folwar-
kiem, bez wątpienia spotkali się z si-
niórą; wszystko to musiało być umo-
wione. Nie pojmuje tylko tej farmerki!

— Zdaje mi się, że farmer nie tak
znów zupełnie bez słuszności tak źle
się obchodzi z tą swoją fałszywą prze-
wrotną i nieobliczoną żoną, już ona pew-
nie na to zastąpiła sobie i cierpi tak z
własnej winy — zauważył Bernard.

— To była niezgodna psota, którą za na-
szemi plecami na wspólnie z towarzyszy-
ką tego Nordena urządziła. I ukrywała
ją zamiast jakby postąpił każdy uczci-
wy człowiek wydać ją w nasze ręce.

— Nie mogą jeszcze w każdym
razie być daleko! — zawołał Rogers.

— Siadajmy na koń, marszałku! Za ni-
mi! Łekam się bardzo o Izę.

39 W ciemnościach nocy.

— Cicho, moja malefika, cicho, Lid-
dy! — szeptała Iza do swego płaczą-
cego dziecka i przyociekła je czule do
siebie.

Dziewczynka była jeszcze rozepsa-
na; na to wzwanie jednak uspokoiła
się cokolwiek.

— Moja złota mamusia! — rzekła
i ucałowała matkę, jak gdyby rozumiała
wszystkie troski matki i umiała im
współczuć.

tego chociaż wzbudził przekonanie, że
się wczesnie spać położył — i zgasił
lampę.

Jednakże w rzeczywistości siadł
on blisko otwartego okna, aby mógł
słyszeć najbliżej szelest.

W ten sposób nie mogło też ujść
jego uwagi, gdyby ktokolwiek przy-
szedł na dziedziniec farmy.

Daremnie wszakże kwakier dawał
baczenie.

Słyszał wprawdzie, jak farmerka
przyszła do Izy i rozmawiała z nią dość
głośno i rozdrażnieniem, słyszał potem,
że naprzód farmerka a wkrótce potem
Iza opuściły domek gościnny, ale ani
siniory ani Nordena ani wogóle żadne-
go nowoprzybywającego na farmę go-
ścia nie mógł dopatrzeć.

Nie uszło jego uwagi również, że
kobieta z dzieckiem na ręku pobiegła
w aleję — potem umilkło wszystko.

Kiedy już było dość długo po dzie-
stajej, naraz wytył znowu śluch.

Fox posłyszał wyraźnie, że jakieś
drzwi znów się otwierały. Ostrożnie
przystąpił do okna. Ale było tak ciem-
no, że nie mógł poznać ani odróżnić
człowieka.

Co tam się działo?

O jedenastej mieli podejść pod dom
policyjanci: brak było jeszcze zaledwie
tylko pół godziny.

Kwakier, unikając najbliższego sze-
lestu, opuścił oficynę, przesunął się ci-
chutko przez dziedziniec, pogrążony
w zupełnej ciemności i doszedł właśnie
do stojących otworem drzwi stajni, kie-
dy zobaczył, że na ciemnej ścieżce ida-
cej tędy coś się poruszało.

A zatem nie omylił się pierw-
j! Ktoś szedł tą drożką. Czyżby farmer?
Nie, to były lekkie kroki, kroki ko-
biety!

Fox nie mógł pozbyć się tej myśli,
że sinióra jest tu na farmie.

Szybko wciął się w kąt pod soia-
nę. Wtem spostrzegł, że to idzie far-
merka! Stała, zamykając drzwi po
cichu tak blisko niego, że mógł ją poz-
nać doskonale.

Harrieta nie spostrzegła wcale kwa-
kra, który nie poruszył się z miejsca.

Oo ona tam robiła? Co tajemni-
czego — to pewna, bo starała się uni-
knąć najbliższego szmeru, kiedy teraz
zwróciła ku dworowi. Fox szedł za

nią w należytem oddaleniu. Pozostawiła
drzwi domu otworem. Zastanawiające
było że nie weszła wprost do pokójów
tylko po cichu otwarła drzwi piwnicy.

Kwakier posłyszał wyraźnie że
schodził po schodach, prowadzących do
piwnicy!

Teraz w nocy? To wzbudziło po-
dejrzanie kwakra. Tam musiało znaj-
dować się coś na dole. W mgnieniu oka
powziął postanowienie.

Pułkownik i marszałek lada mo-
ment będą już w ciemnej alei.

Fox wszedł na palcach po cichu
do domu, przystąpił do drzwi piwnicy i
zamknął je, bez szelestu. Potem prze-
kreślił ostrożnie klucz w zamku.

Teraz był pewien, że sinióra, czy
Norden, czy oboje może na wnet, jeśli się
znajdują na dole już mu się nie wymy-
kna.

Farmerka nie powracała, zdawało
się, że na dole ma coś ważnego, tajem-
niczego do czynienia.

Kwakier, który już teraz był pe-
wien swego, opuścił dwór i szybko
przeszedł wielki dziedziniec. Wytył
śluch. Ale nie posłyszał nie podejrz-
anego. Czyżby dotąd nie było jeszcze
urzędników?

Kiedy Fox zepuścił się w aleję,
wydało mu się, że go doszły przeizno-
ne głosy. Przyspieszył kroku.

— Kto tam? — rozległo się cicho
ale groźnie.

W tej samej chwili stanął tuż przed
nim mężczyzna, który trzymał w wy-
ciągniętej ręce coś polyskującego.

Posłyszał trzask kurka rewolweru.

— To ja! Fox! — szepnął kwakier.

Policyjant przystąpił do niego.

— Co macie do zameldowania,
Fox? — spytał cicho.

— Gdzie jest pan pułkownik?

— Pułkownik i marszałek są tam
pod drzewami. A tu idzie Maknell.

Kwakier zwrócił się do tegoż.

— Jestem tu — rzekł — zdaje się,
że udał mi się przed chwilą półow —
klucz do piwnicy ukazywał w ręce.
Rogers i Bernard nadeszli bliżej
niebawem.

— A oo, czy przyszedł tam Nor-
den? — spytał Bernard.

Widzieć go nie widziałem — od-
powiedział Fox — nie widziałem także
damy w niebieskim welonie, ale tam